MŁODY HUFIEC

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014

Okólnik
Związku Młodzieży Polskiej
Poznań, Plac Nowomiejski 5
telefon 1337

Abonament kwartalny dla SMP. wynosi 45 gr, przy zamówieniu w Związku.
Abonement kwartalny dla nieczłonków SMP wynosi 90 gr

Nr. 1 | Poznań, styczeń 1930 | Rok IV



Uwaga, bo idziemy!!!

A siła w nas wielka!!!

Wiadomości Związkowe.

DRUHOWIE! Tylko od Waszej sumiennej i wytrwałej pracy zależy rozw S. M. P. i Związku!

1. **Rozważcie Druhowie!** Zaczęliśmy rok 1930, w którym czeka nas wiele pracy! Lecz to nas nie martwi, przeciwnie radujemy się wszyscy, że będziemy mogli nasz trud poświęcić dla dobra naszej organizacji, kraju i na chwałę Bożą! Mamy przed sobą cały rok, a więc 52 tygodnie. Postarajmy się w każdym tygodniu wykonać coś z programu całorocznego. Zobaczycie, że wyniki będą wspaniałe!

2. **Nie wystarczy tylko czytać!** Podobnie jak w latach ubiegłych „Wiadomości związkowe" przynosić będą w każdym numerze „Młodego Hufca" komunikaty zarządu Związku dla Stowarzyszeń. „Wiadomości związkowe" czytać powinni wszyscy druhowie, lecz co najważniejsze ściśle stosować się do zawartych w nich zarządzeń Zwiazku

P. T. Patronów usilnie prosimy, by ze Swej strony także uważali na akuratne i terminowe wykonywanie przez zarządy wszystkich rozporządzeń związkowych.

3. **Okażcie swą obowiązkowość!** Przypominamy, że wszystkie SMP. odesłać mają do Związku sprawozdania roczne z swej działalności do dnia 31 stycznia br.

Druhowie! Wierzymy, że dołożycie starań, aby pokazać, że jesteście punktualni, słowni, obowiązkowi!

Uwaga! Jeśli wysyłać będzięcie formularze sprawozdawcze, należy na kopercie przylepić znaczek za 25 groszy. Natomiast gdy razem z formularzem wysłany zostanie list albo fotografja, natenczas trzeba przylepić znaczek za 50 groszy! Prosimy o tem pamiętać!

4. **„Młody Hufiec" dla patronów i członków patronatów!** P. T. Patronom wysyłać będziemy Młodego Hufca w roku bieżącym tak jak dotychczas pod osobistym adresem na koszt kasy SMP. — Abonament roczny w kwocie 1,80 niechaj skarbnicy płacą na konto Związku P. K. O. 205 014.

P. T. Patronów prosimy, aby zachęcili członków patronatów do abonowania Młodego Hufca.

5. **Zmieniliśmy sposób sprzedaży!** W ubiegłym roku Składnica związkowa dostarczała w wyjątkowych wypadkach na kredyt zamówione czapki, mundurki, odznaki, gry i przybory sportowe i inne artykuły.

Ten sposób okazał się bardzo niedogodny dla Składnicy! Mamy obecnie dużo kłopotu i trudności, aby otrzymać należne nam pieniądze od Stowarzyszeń z roku 1929, a nawet 1928.

W roku bieżącym chcemy tego unikna i dlatego Składnica związkowa otrzymał polecenie, by załatwiała zamówienie j dynie po otrzymaniu pieniędz albo też je wysyłała za zaliczenie pocztowem.

Zarządy oraz P. T. Patronów usilni więc prosimy, by nie żądali od Składnic dostarczenia im zamówionych przedmiotów o ile nie przekażą zgóry należnych pi niędzy.

6. **Wzywamy do spłacenia długów!** Osob no ogłaszamy szereg SMP., które pomim wezwań zamieszczanych w Młodym Hufc oraz osobnych upomnień, nie uregulował swych długów w Związku. Przekonani je steśmy, że wymienione SMP. odwrotni przekażą na konto w P. K. O. 205 014 na leżne Związkowi pieniądze. Tym sposo bem udowodnią one, że pragn zaliczać się do obowiązkowyc Stowarzyszeń. Czekamy!

7. **Zawsze w pierwszą niedzielę miesią ca!** Młodego Hufca wysyłamy do Stowarzy szeń w ten sposób, że odbiorca (najczęście dh. skarbnik) otrzymuje Młodego Hufc przed pierwszą niedzielą każdego miesiąca Dzięki temu wszyscy Czytelnicy Młodeg Hufca powinni go mieć zawsz w swoich rękach i czytać już w pierwszą niedzielę miesiaca. Źl robią ci druhowie, którzy czekają aż do ple narnego zebrania, które bywa często dopier w drugą lub trzecią niedzielę i wtedy dopi ro odbierają gazetę.

8. **Posiedzenie Rady Związkowej.** W dni 11 grudnia ub. r. odbyło się w lokalach Związku posiedzenie Rady Związkowej udziałem 11 członków. Na posiedzeniu omó wiono całokształt pracy Związkowej w roku ubiegłym oraz plan pracy na rok bieżący.

9. **Dziękujemy za życzenia!** P. T. Pa tronom oraz wszystkim Druhom, którzy na desłali nam życzenia świąteczne, składamy serdeczne podziękowanie.

10. **Wyjazdy i wizytacje.** Sekretar Generalny ks. Jarosz uczestniczy w pokazie przysposobienie rolniczego w Do machowie i był na dziesięcioleciu S. M. P Gozdowo. Sekretarz związkowy p Mazurkiewicz odwiedził SMP. Nietrza nowo oraz uczestniczył w posiedzeniach Ra dy Okręgowej okręgu bydgoskiego i kroto szyńskiego oraz posiedzeniu zarządu okręg podpoznańskiego. Komendant Zwią zku p. Bujakiewicz uczestniczył w po kazie konkursowym p. r. w Domachowi i w Ostrowie. Referent p. Dmocho wski odwiedził SMP. Poznań - św. Marcin oraz uczestniczył w posiedzeniu zarządu okręgu podpoznańskiego.

W imię Boże zaczynamy nowy rok pracy!

Jak drzewo silne, rozrasta się szeroko i potężnie nasza organizacja, gromadząc w swych szeregach tysiące członków.

Z dnia na dzień rośniemy w siły, pracę swoją pogłębiamy i coraz dumniej spoglądamy wokoło, bo czujemy, że jesteśmy potęgą.

W dążeniach i wysiłkach naszych nie ustajemy, bo chcemy się piąć coraz wyżej, pracować coraz lepiej!

Stojąc u progu nowego roku mamy przed sobą niezapisane, jakoby nowe karty pracy naszych SMP. Musimy karty te zapełnić chlubnie dla nas!

Chcemy pracować w myśl ułożonego przez nas programu. Planowa praca w dziedzinie wychowania religijnego, oświaty, wychowania fizycznego i przysposobienia zawodowego, oto zadanie, które trzeba nam wykonać.

Duży czeka nas trud i nie podołają mu same zarządy, chociażby jak najgorliwiej działały. „Do współpracy musi stanąć każdy Druh!" Hasło to wywieszamy jako sztandar, głosimy jako rozkaz, który spełniony być musi. „Wszyscy do pracy!" Nie będzie leniuchów i ospałych. Mamy przecież naszych dzielnych zastępowych. Oni muszą być wszędzie pierwsi, wszystko w ruch wprawiać, ożywiać pracę Stowarzyszenia. — „Mój zastęp będzie najpunktualniejszy, przygotuje najwięcej urozmaiceń na zebrania, najregularniej płacić będzie składki. Musi być najlepszy!" oto do czego dążyć będą nasi dzielni zastępowi.

Do roboty więc, jak to my przecież potrafimy, wytrwale, planowo i z rozmachem!

A w tej pracy przewodnikiem nam będzie nikt inny tylko ten dobry nasz towarzysz „Młody Hufiec." On co miesiąc przynosić będzie wskazówki, co czynić należy, on przygotuje dla Stowarzyszenia dzielnych pracowników, którzy rozumnie i sumiennie spełniać będą swoje obowiązki zawarte w naszej Ustawie.

W akcji tej będziemy kroczyć zwycięsko, jako żołnierze SMP., a jednocześnie apostołowić, głosząc nasze wzniosłe hasła, mnożąc szeregi pod znakiem krzyża i orła.

W górę więc czoła, w górę serca. Rozwińmy dumnie nasze sztandary, bo pracujemy nie dla kogo innego, tylko dla Chrystusa i dla Polski ukochanej!

A więc do czynu!



Maszerują równym krokiem!
rozmaite towarzystwa w Kcyni, z naszem SMP. na czele, bo im przygrywa orkiestra stowarzyszeniowa! Fotografja przedstawia pochód w „Święto Młodzieży."

Za drzwi złodzieja!

— Czy wiesz, Stachu — mówił Franek, sekretarz SMP. Ambrożyn, do skarbnika SMP. Zawiadowo — czy wiesz, co się w Polsce stało w roku 1928?

— A co? — pyta Stach.

— Jeden złodziej wykradł Polakom miljard i dwieście miljonów złotych!

— Co? gdzie? jak? — zawołał Stach.

— W tem właśnie sęk! Jest-ci w Polsce taki złodziej, co wyciąga ludziom pieniądze. Przyjdzie — i robi przyjazną gębę, nadskakuje, klepie po ramieniu — niby to przyjaciel. A ludziska dają się ogłupić i wyjmują sakiewkę: nato tylko czeka ten oszust: cap ją i — w nogi! Tak-ci wykradł Polakom miljard i 200 miljonów złotych — i to w jednym tylko roku, 1928-ym!

— Franek — woła Stach — co ty wygadujesz?! Toć w głowie mi się kręci — żeby jeszcze miljon, ale miljard!!

— Jesteś skarbnikiem — mówi Franek dalej — a więc tylko porachuj, ile wagonów kolejowych, możnaby zapełnić temi złotówkami!

— Wagonów?

— A co! Układaj ten miljard i 200 miljonów złotówkami w wagonach towarowych — wiesz, ile ich będzie? 800 wagonów! Czyli 16 pociągów towarowych, z których każdy miałby 50 wagonów!!

— Franek — czyś ty zwarjował?! Prawda to?

— To porachuj! A wiesz, coby można za te pieniądze kupić? Możnaby kupić tyle naszych związkowych mundurków, ile jest mieszkańców w całej Polsce — a więc 30 miljonów mundurków — i w dodatku zostałoby jeszcze 450 miljonów, za które dostałbyś 90 miljonów naszych czapek związkowych!!

— Nic nie rozumiem — Franek, gdzie to wszystko przepadło? Gadajże, gadaj!

— Wszystko utopiło się w bezdennej kieszeni tego złodzieja — i nietylko przepadło, ale sprowadziło jeszcze na ludzi wiele biedy, wiele chorób i występków! Bo złodziej ten, to zapowietrzona zmora, co człowieka odziera z pieniędzy i z tego, co ma najlepszego. A więc kradnie człowiekowi także zdrowie, kradnie mu siły fizyczne!

— Franek — przerywa Stach — co ty wygadujesz — teraz już nic a nic nie rozumiem!

— A myślisz że to już koniec? Ten złodziej kradnie ludziom nawet rozum! Tak im zamroczy głowę, że czasem tracą zmysły. Gdzie on się zagnieździ, tam nieraz najlepsi zawodnicy sportowi przegrywają. Gdzie on panuje, tam z energicznego człowieka robi się często niedołęga, z pilnego leniuch, z uczciwego łajdak, samolub, albo nawet włóczęga i żebrak!

— Franek, co ty za dziwy opowiadasz — a co ludzie na to? — pyta Stach. Tak pozwolą siebie okradać i grać sobie po nosie?

— Chwała Bogu — są tacy, którzy poznali się już na tym oszuście! Potworzyli specjalne organizacje, które mają już bardzo wielu członków. Przecie i w naszych SMP. mamy także kółka do walki z tym złodziejem! Ho, ho — jak się bierze do roboty nasze kółko w Ambrożynie! Stachu — bój się Boga — co tak wytrzeszczasz na mnie oczy — czy u was nic niema?

— A bo ja wiem, o jakie kółko ci chodzi? Gadaj nareszcie, co to jest za złodziej!

— Ano już ci teraz nazwę go po imieniu. Wiesz, co to za złodziej? To — **wódka!!** Ona wyłudziła od Polaków ów miljard i 200 miljonów złotych i co roku tyle wyłudza. To jest szkodnik, powiadam Ci. Do walki z pijaństwem stają także nasze SMP. przez zakładanie kółek abstynenckich — bo każdy musi z nim walczyć, kto ma Boga w sercu!

— Rety — krzyknął Stach — to my takiego kółka jeszcze nie mamy!

— Nie bądźcie fujarami — woła Franek. Jeżeli gdzie jest jakie zło, to trza je wymiatać, chwycić co najgrubszą miotłę i wymiatać, że aż się kurzyć będzie — od tego jesteśmy młodzi i silni! Wiesz co, Stachu, ja ci coś poradzę. Akuratnie nadarza się wam sposobność do założenia kółka abstynenckiego: przecie za miesiąc jest **„Tydzień Propagandy Trzeźwości“!** Już chyba wiesz, że odbywa się on co rok w całej Polsce od 1-go do 8-go lutego pod protektoratem ks. Prymasa Hlonda, aby ludzi zbu-

---

dzić do walki z pijaństwem. Wygłoście więc wtedy w waszem SMP. wykład o tym wielkim złodzieju (broszurki o alkoholu nabyć możecie w Księgarni Związkowej) i załóżcie kółko abstynenckie. Czy wiesz, że w Polsce jest już w SMP. 200 takich kółek, a w nich kilka tysięcy członków?

— Żebyś wiedział, jak robota idzie w naszem kółku! Raz po raz na zebraniu ogólnem SMP. wygłaszane są przez członków naszego kółka lub przez starsze osoby, któreśmy poprosili, wykłady o alkoholu — dalej przygotowujemy na zebrania ogólne deklamacje i monologi abstynenckie. Gdy się da, urządzamy wieczornice i przedstawienia — głównie w czasie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości.“ W tym roku odegramy sztukę „Z nędzy do szczęścia,“ napisaną przez ks. Wieczorka. A w pracach Komitetu Parafjalnego, który co rok tworzy się w naszej parafji celem przygotowania „Tygodnia Propagandy Trzeźwości,“ bierzemy udział i żywo mu pomagamy: rozdajemy przed kościołem ulotki, sprzedajemy broszury przeciwalkoholowe itp. Staramy się też, aby w czasie „Tygodnia Propagandy“ odbyły się wykłady o alkoholu w innych towarzystwach oraz dla wszystkich mieszkańców naszej wsi. Stachu — mówię ci — robota u nas idzie jak z płatka — aż serce rośnie!

— Co za dziwy mi ten Franek naopowiadał — zawołał Stach — co za dziwy! Muszę to tylko naszym druhom powtórzyć i musimy się wziąć do roboty! Franek — zobaczysz, że w czasie tegorocznego „Tygodnia Propagandy Trzeźwości“ powstanie u nas kółko abstynenckie — zobaczysz!! I tego największego złodzieja: pijaństwo wypędzimy!

Nie gapię się na wrony — tylko myślę!

— Józek, a czego to gapisz się w górę jakbyś wrony liczył.

— Nie gapię się tylko myślę. — Uda się, nie uda się,...... uda się, nie uda się.....

— Cóż tam ma Ci się udać, nowo-wybrany druhu prezesie Stowarzyszenia.

— Ano Felek myślę tak sobie, czy mi się uda wszystkich druhów do pracy wciągnąć i jakby to zrobić.

— Co nie wiesz? Człowieku na to przecież jest doskonały środek.

— Gadajże jaki!!!

— Oj, coś z Tobą Józku nie w porządku, zdaje mi się, że Młodego Hufca dokładnie nie czytasz. No, ale pamiętaj, **bez Młodego Hufca ani kroku,** bo się potkniesz, przewrócisz.

— Co ty tam wygadujesz Felek, czego się mam przewracać?

— Do Ciebie gadać, to jakby do lampy, nic nie rozumiesz. Przewrócisz się bez Młodego Hufca. Bez niego nie będziesz wiedział co robić w SMP. i Stowarzyszenie, którego jesteś prezesem, nie będzie jak się należy pracowało. — Przecież **w Młodym Hufcu masz wskazówki jak prowadzić pracę.**

— Masz słuszność kochany Felku, od dzisiaj to nawet kiedy spać będę Hufca pod poduszkę sobie włożę. — Ale powiedz no mi o tym doskonałym lekarstwie na ospałych Druhów, które sprawi, że każdy członek zabierze się do pracy w SMP. Ty Felku byłeś dotychczas prezesem Stowarzyszenia i jestem pewien, że będziesz mi służył pomocą — i radą, masz bowiem poza sobą dużo doświadczenia. Gadajże więc w jaki sposób zachęcić wszystkich Druhów do pracy.

— Słuchaj Józek i zapamiętaj sobie. **Pracę w Stowarzyszeniu ożywiają zastępy,** każdego Druha do niej wciągają.

— Aha zastępy, potworzyliśmy je w roku ubiegłym; na czele nich stanęli dzielni zastępowi, którzy są wzorem dla innych Druhów i zachęcają do pracy, a czasem jak potrzeba, to nawet „popychają“ i surowo napomną leniwych. Mamy jednak w naszem Stowarzyszeniu kilku takich, którzy co to z nimi ani rusz. Weź takiego Kubę Baryłkiewicza, albo Ospalskiego czy też Antka Ziewaka z tymi to nic nie da się zrobić.

— Spróbuj raz jeszcze udzielić im surowego napomnienia, przekonaj czy zastępowy dostatecznie ich do pracy zachęca i wciąga i jeżeli nic z nich nie da się zrobić — wywal ich ze Stowarzyszenia, niech swojem lenistwem nie dają złego przykładu innym. Na najbliższem zebraniu ogólnem przypomnij członkom ich obowiązki wobec Stowarzyszenia.

— Masz słuszność Felku, powiem im, że muszą być pilni w swej pracy **nie uchylać się od roboty w SMP.** Punktualnie muszą przychodzić na zebrania i regularnie płacić składki.

— No i posłuszni muszą być zarządowi, patronowi i zastępowym.

— A również zgodnie w pracy! — Kłótniami i nieporozumieniami nic się nie zrobi prócz szkody dla Stowarzyszenia.

— A przedewszystkiem **praca musi być urozmaicona.** Zebrania z wykładami, monologami, śpiewem i deklamacjami, ćwiczenia, przedstawienia teatralne i wieczornice.

— Słusznie, że wspomniałeś Felku o wieczornicy. Mamy zamiar w lutym urządzić wieczornicę abstynencką, bo w miesiącu tym odbywa się „Tydzień trzeźwości.“

— Bardzo dobra myśl, może nawet uda się założyć kółko abstynenckie w naszem SMP.

— Wogóle w pierwszym kwartale chciałbym bardzo dużo rzeczy zrobić.

— No cóż takiego?

— Urządzimy **konkurs deklamatorski, konkurs gier pokojowych, wieczornicę ab-**

stynencką — odegramy jakąś wesołą sztuczkę?

— No a wychowanie fizyczne?

— Myślisz może że zaniedbamy je? Gdzie tam, **żadnej dziedziny naszej pracy nie zaniedbujemy.** Zebrania i zbiórki odbywać się będą regularnie.

— A czy masz zamiar powiększyć bibljotekę za pieniądze które uzyskaliśmy w dniu „Święta Młodzieży"?

— Oczywiście, tylko czekam z niecierpliwością na **Katalog Księgarni Związkowej**, który wkrótce otrzymamy i **w którym znajdę moc książek nadających się do naszej bibljoteki.** Oczywiście zakupię książki nie gdzieindziej tylko w **Księgarni Związkowej.**

— A akta naszego SMP. przejrzałeś Józku?

— Poco?

— Jakto poco!..... Przecież **jako prezes Stowarzyszenia musisz się doskonale zapoznać ze wszystkiem, co się robiło w ubiegłym roku.** a znajdziesz to w protokularzach i aktach. Dopomoże Ci to do prowadzenia pracy i układania jej programu. Obejrzyj uważnie sprawozdanie Komisji rewizyjnej, tam wymienione jest jakich spraw dawniej zarząd nie zdążył załatwić i te załatw natychmiast.

— O mój kochany, tego nie potrzebujesz mi przypominać. Wszystkie zaległości już załatwiłem, były tylko dwa listy nie napisane, jeden do Związku, drugi do okręgu.

— Pamiętaj Józek, że rozpoczęliśmy starania o **zdobycie boiska dla naszego SMP.** Wy, to znaczy nowy zarząd musicie w dalszym ciągu się o uzyskanie boiska starać. **Nie wolno bowiem zaniedbywać tych pożytecznych prac, które rozpoczął stary zarząd, a nie zdążył dokończyć.**

— Myślisz, że ja to jestem Wojtek Fujara, albo jakaś inna trąba! Oczywiście że tak postąpimy. A nawet nie spodziewasz się, co mamy zamiar teraz zrobić. Powiem Ci tylko nie przewróć się, ze zdziwienia.

— No gadaj!

— Urządzamy kursy oświatowe, które prowadzić będzie p. nauczyciel. W kursach tych uczestniczyć będą mogli nietylko nasi Druhowie, ale każdy mieszkaniec naszej wioski. No, co, czy nie dobra myśl.

— Bardzo dobra, chodź niech Cię uściskam.

— Lepiej nie, bobyś mnie udusił z radości Felek, kiedy powiem Ci, że na najbliższem zebraniu mieć będziecie bardz. ciekawy wykład.

— Jaki, pewnie **jeden z tych wykładów które nam przysyła Związek?**

— Nie, tym razem będzie inny wykład, bardzo ciekawy, wygłosi go dh. Piórkowski. Wykład będzie o tem jak się przedstawia praca Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej naszego Związku w roku 1928. Poda nam Piórkowski liczby, z których dowiemy się, ile odbyło się zebrań, zbiórek, ilu członków liczy nasza organizacja w całej Wielkopolsce itd.

— A skąd on to wszystko weźmie?

— Oczywiście ze **sprawozdania Związkowego,** które to sprawozdanie Związek do każdego SMP. posłał. Zapoznacie wszystkich druhów z tem, że wciąż **rośniemy w siły, pracujemy coraz lepiej.** My się też o to troszczymy, **by wszyscy Druhowie poznali sprawozdanie** i dlatego dh. Piórkowski wykład nam wygłosi.

Ale Gotów! bo muszę pędzić na pocztę i **odesłać sprawozdanie roczne do Związku.**

— Gotów!.... A pamiętaj jak będziesz miał trudności w pracy zwracaj się nietylko do patrona, ale i do mnie, gdyż jako były prezes będę mógł Ci coś doradzić.

Dh. Józef Bywalski.



Ale się udała kukurydza!
druhom z SMP. Smogulec! A wiecie dlaczego? Bo abonują czterdzieści egz. „Przyjaciela Młodzieży"!

Niech żyje druh Michalski!

— Antek, a czemu nie byłeś na zebraniu!

— A czy Ty myślisz, że ja nogi na loterji wygrałem, żebym trzy kilometry na zebranie latał. Jak raz na kwartał przyjdę — wystarczy!

Posłuchajcie mnie Druhowie uważnie. Z takiego leniwego Antka to nic mądrego nie wyrośnie. Zamiast być na zebraniu, posłuchać wykładu, monologów, wspólnie zaśpiewać, woli on siedzieć w domu i gapić się na piec, czy się ziemniaki gotują, albo woli muchy liczyć na suficie. I to potem ma z niego być dobry obywatel!!!

Oj! trzymajcie mnie, bo pęknę ze śmiechu i zabierajcie tego leniucha, bo mu natłukę, że popamięta na długo. Ja to wywaliłbym go ze Stowarzyszenia. Dla leniuchów to w SMP. miejsca niema!

A teraz „wiara" uszy do góry i słuchajcie!!!

Jeden z członków **SMP. Pobiedziska** dh. Michalski do sali, gdzie się odbywały zebrania Stowarzyszenia, miał dziewięć kilometrów. Żeby to jechał rowerem, to jeszcze nic wielkiego nie byłoby, bo na rower człowiek wskoczy i pędzi tak prędko jak samochód albo jakaś inna lokomotywa. Ale nasz druh caluśkie dziewięć kilometrów na zebrania chodził pieszo! Ale mało tego: w ciągu roku 1929 na zebranie nie spóźnił nigdy! Słyszycie! Nigdy się nie spóźnił ani minuty, a musiał iść prawie dwie godziny! Często po błocie podczas deszczu!

Hej! Komu będzie teraz za daleko pójść na zebranie 300 metrów albo kilometr lub choćby trzy kilometry? Kto ma prawo powiedzieć: „Spóźniłem się na zebranie, bo mieszkam na samym końcu wsi, albo na drugim końcu miasteczka"?

Nikomu teraz nie może być za daleko na zebranie! Nikt z nas nie może się spóźniać na zebrania, czy na zbiórkę lub ćwiczenia!

Dh Michalski dał nam przykład, jak ma postępować druh, który chce uchodzić za obowiązkowego, gorliwego członka SMP!

Nam potrzeba jak najwięcej takich dzielnych druhów! A więc od Nowego Roku, od pierwszego zebrania wszyscy bądźmy punktualni, obowiązkowi i gorliwi w pracy!

TERAZ MOGĄ ZADZIERAĆ NOSY DO GÓRY!

Tak jak po zawodach sportowych zbiera się całe Stowarzyszenie, by zarząd w obecności rodziców, gości i wszystkich druhów mógł zwycięzcom wręczyć nagrody, tak też **zakończenie konkursu przysposobienia rolniczego kończyć należy uroczyście.**

To też liczne otrzymujemy obecnie sprawozdania z tych uroczystości.

W Ostrowie w dniu 1 grudnia na zakończenie konkursów urządziła komisja okręgowa przysposobienia rolniczego pokaz p. r. oraz rozdanie nagród. Na uroczystość tę przybyli: z Ministerstwa Rolnictwa p. radca Kobyliński, p. starosta Ekkert, z Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. dr. Szumowski i dyr. szkoły rolniczej p. Cybichowski. Jako przedstawiciele Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, p. dyr. Minczykowski sekretarz Wojewódzkiej komisji p. r. p. Rzadkowski, p. Niemojewski prezes powiatowy Kółek Rolniczych oraz komendant Związku p. Bujakiewicz.

Po otwarciu wystawy przystąpiono do szczegółowego obejrzenia jej w towarzystwie komisji oraz gości. Każdemu wystawcy stawiano kilka pytań, by przekonać się, czy stosując wskazówki wizytatora, czy też radę wyczytaną z książki zastanawiał się z jakich powodów zalecano n. p. spulchnianie ziemi lub utrzymanie poletka konkursowego w czystości itp. Chodzi bowiem o to, by doświadczenia zebrane przy uprawie kukurydzy stosować także przy uprawianiu innych roślin lub zbóż.

Po takim egzaminie, który wypadł bardzo pomyślnie, przystąpiono do uroczystości rozdania nagród.

Jako pierwszy przemówił Dyr. szkoły rolniczej z Odolanowa, p. Cybichowski, który jednocześnie rozdał dyplomy za najlepsze wyniki w konkursie.

Z SMP. Dobra Nadzieja otrzymali nagrody Druhowie: Sobański Stan., Tutak Józef, Czachorek Wiktor, z SMP. **Karmin** — Matłoka Ludwik, Małecki Michał, Koralewski Bolesław, z SMP. **Skalmierzyce** — Mytyśkiewicz Stan., Dawid Ludwik, Szymanek Stan., Ławniczak Kazimierz.

Nagrodę okręgową w postaci cennego zegarka otrzymał druh Matyśkiewicz.

Następnie przemawiali przedstawiciele różnych władz i urzędów, którzy specjalnie podkreślali znaczenie konkursów przysposobienia rolniczego dla całego rolnictwa. Okrzykiem na cześć organizatorów wystawy zakończono uroczystość.

W niedzielę, dnia 10 listopada odbyło się **w Jarząbkowie** uroczyste zebranie tamtejszego Stowarzyszenia łącznie z miejscowem kółkiem rolniczem przy bardzo licznym udziale obydwu towarzystw oraz gości.

Na zebranie przybyli: prezes Kółek Rolniczych na pow. wrzesiński p. Edward

Grabski z Bieganowa, dyrektor szkoły rolniczej w Wrześni p. Fedyk, przedstawiciele komisji wojewódzkiej p. Rzadkowski i referent Zjednoczenia Młodzieży Polskiej p. Temler oraz pp. Brzescy z Mielżyna i Wódek. Po powitaniu i wspólnej fotografji zabrał głos p. Grabski, wyrażając swoje zadowolenie z tak licznego zebrania oraz przedstawiając cel tegoż, mianowicie **wręczenie nagród członkom SMP., którzy jak w zeszłorocznym tak i tegorocznym konkursie przysposobienia rolniczego osiągnęli najlepsze wyniki.**

SMP. Jarząbkowo bowiem w zeszłorocznym konkursie hodowli świń zdobyło **pierwsze miejsce w całem Województwie Poznańskiem** i jako nagrodę za to otrzymało **wspaniałą bibljotekę wartości 300.— zł,** fundowaną przez **Ministerstwo Rolnictwa.** W tegorocznym konkursie kukurydzy zdobyło **SMP. Jarząbkowo pierwsze miejsce w powiecie,** a trzej najlepsi konkursiści otrzymali nagrody, a mianowicie: Druhowie Obruszkiewicz Jan — pierwszą, Sylla Szczepan — drugą i Mazurek Wacław — trzecią.

Przemówieniami ks. Prob. Bergera oraz dyr. Fedyka zakończono uroczystość wręczania nagród.

Również Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej **w Szemborowie** urządziło uroczyste zakończenie konkursu kukurydzianego i to w niedzielę, 24 listopada. O godz. 15 w szkole odbyło się zebranie, w którem wzięło udział prócz SMP. miejscowe Kółko Włościanek, Kółko Rolnicze.

Najpierw wszyscy zwiedzili wystawę kukurydzy, którą Stowarzyszenie urządziło w jednej z klas.

Po powitaniu wszystkich gości przez ks. proboszcza Konarskiego i dyr. szkoły rolniczej p. Fedyka oraz właściciela ziemskiego p. Chrzanowskiego odśpiewano „My chcemy Boga". Następnie po dłuższem przemówieniu na temat znaczenia konkursów p. r. rozdano druhom nagrody i to: Zamiarze Mieczysławowi, Cieślakowi Ignacemu, Jałoszyńskiemu, Kruczkowi i Pieszakowi.

Dla urozmaicenia zebrania wygłosił dh. Piątkowski monolog o kukurydzy, a dh. Górny deklamację.

Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończono zebranie.

SMP. Mokre dokonało w dniu „Święta Młodzieży" rozdanie nagród druhom, którzy ukończyli konkurs kukurydzy.

Z pewnością otrzymamy dalsze wiadomości o uroczystych zakończeniach konkursu, ale już na podstawie tych, które nadeszły, powiedzieć możemy, że się naszym druhom konkursistom **pilność i staranność przy prowadzeniu konkursu opłaciła.**

Odprawa Komendanta.

Mróz nam nie przeszkodzi!

W roku bieżącym wyjątkowo długo można było uprawiać ćwiczenia fizyczne na świeżem powietrzu. Obecnie jednak nastają mrozy i śniegi, to też trzeba się zastanowić co będziemy robili.

Jeżeli Stowarzyszenie miało do dyspozycji jaki lokal dość obszerny, można z powodzeniem urządzać różne gry jak naprzykład siatkówkę, walkę narodów i koszykówkę. Gry te, dziś znane już prawie we wszystkich Stowarzyszeniach, dają wiele ruchu. Nie trzeba się koniecznie trzymać ściśle przepisów. Boisko do wyżej wymienionych gier można dowolnie zmieniać, zależności od wielkości salki. Tak samo zmniejszać można liczbę zawodników każdej drużyny. Chodzi jednem słowem o to, by zwolennikom ćwiczeń dostarczyć jaknajwięcej ruchu i zawodników naszych utrzymać w jak najlepszej formie.

Bardzo mało zwracamy uwagi na to, by w szeregach naszych Stowarzyszeń wyszkolić sobie sanitarjuszy, którzy by nam byli pomocni na zjazdach, wycieczkach lub w innych wypadkach.

Dobrzeby więc było, ażeby Stowarzyszenia w okresie zimowym pomyślały o zorganizowaniu dla druhów wykładów z zakresu ratownictwa. Niewątpliwie pomocy przy udzielaniu kursu nie odmówi druhom lekarz, o ile jest na miejscu lub jaka osoba z Czerwonego Krzyża, którego oddziały są dziś już prawie we wszystkich miastach powiatowych. Programu nie należy jednak zakreślać sobie zbyt szerokiego. Nie chcemy bowiem z druhów zrobić lekarzy lub t. z. „mądrych" (znachorów), a głównie chodzi nam o to, by nauczyli się niesienia pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach n. p. przy omdleniu, złamaniu ręki, czy nogi. Od pierwszej bowiem pomocy jakiej choremu udzielimy, często zależy przebieg całej choroby a często nawet uratowanie życia ludzkiego.

W kronice sportowej piszemy o jednem Stowarzyszeniu, które już podobny kurs u siebie przeprowadziło. Przekonani jesteśmy, że sprawą tą zainteresują się i inne Stowarzyszenia, by wyszkolić sobie sanitarjuszy.

Do bardzo miłych urozmaiceń, przyciągających druhów na zebranie należy strzelanie z wiatrówki. Mamy już dzisiaj takie Stowarzyszenia, które po każdem zebraniu zajmują druhów strzelaniem. Ażeby Stowarzyszenie nie potrzebowało dokładać

do tej imprezy, płaci każdy druh za pewną ilość strzałów drobną sumę do kasy Stowarzyszenia, za które to pieniądze zakupuje zarząd naboje i nagrody.

Przy wszelkiego rodzaju strzelaniach zaleca się bardzo dużą ostrożność. W pierwszym rzędzie należy baczyć, by z chwilą rozpoczęcia strzelania wszyscy druhowie znajdowali się za strzelającym. Na to zwracać musi uwagę w pierwszym rzędzie naczelnik lub specjalny kierownik strzelania. Tarcza winna być tak ustawiona, by kule, które tarczę miną, nie zraniły nikogo lub nie wyrządziły innej szkody. Również pamiętać należy o tem, że często kule się odbijają. Należy więc i boki zasłonić dla bezpieczeństwa. Przy zakupie wiatrówki gotów jest Związek pośredniczyć.

Kto pilnie czyta Młodego Hufca, niewątpliwie przypomina sobie o wielkich rozgrywkach w ping-pong, które w roku ubiegłym zorganizował Poznański Okręg S. M. P. o mistrzostwo miast Poznania. Dziś już zwolenników tej bardzo zajmującej gry znajdziemy we wszystkich prawie Stowarzyszeniach, które mają ognisko. Podobno nawet dwa okręgi, nie zdradzam na razie które, zamierzają urządzić rozgrywki międzyokręgowe w ping-pong.

Jako przybory do uprawiania ping-ponga czyli tennisa stołowego potrzebne są: stół, którego rozmiary winne wynosić: długości 2,74 mtr. i szerokości 1,52 mtr. Wysokość stołu od ziemi nie może przekraczać 77 cm. Naturalnie na zakup specjalnego stołu nikt się tak łatwo nie zdecyduje. Wystarczy jednak większy stół albo duża tablica rozłożona na koziołkach. Do odbijania piłek służy rakietka, którą bez większego trudu można samomu wykroić z papieru kartonowego a nie trudno zrobić i siatkę (kawałek płótna długości 1,60 mtr. a szerokość 14 cm.) Piłeczki nabyć można w każdym składzie gdzie są zabawki, za cenę od 30 groszy począwszy.

Cały komplet tennisowy a więc 2 rakietki, siatka i 3 piłki nabyć można już za cenę 12,00 zł od Związku.

Komendant.

Jedziemy wszyscy na kurs!

Dla nikogo nie będzie nowa ani też dziwna wiadomość, że w ciągu miesiąca lutego, marca i kwietnia odbędą się we wszystkich okręgach kursy zarządowe.

Co roku w tych miesiącach właśnie zjeżdżamy się po różnych miastach, a to w Bydgoszczy, a to w Kępnie lub Szamotułach, czy też Wągrowcu albo Czarnkowie, Opalenicy i Kościanie (nie sposób wszystkich wyliczyć!) i radzimy o naszych sprawach stowarzyszeniowych, o programie pracy w S. M. P. o zlotach okręgowych. Osobliwie ważne znaczenie posiadają te nasze zjazdy dla członków zarządów, zastępowych, oraz tych druhów, którzy nie trzymają rąk założonych, albo nie wsadzają ich do kieszeni (bardzo to brzydki zwyczaj!), lecz z ochotą pomagają zarządom w ich pracy.

A ponieważ na tych zjazdach delegaci Związku wygłaszają referaty — więc je też kursami zarządowemi nazywamy.

Czy da nam taki kurs jakie korzyści, czy warto na niego się wybrać?

Także pytanie! Nietylko warto się wybrać, lecz koniecznie trzeba przyjechać! Przez kilka godzin słuchając referatów czy dyskusji wiele rzeczy nowych się dowiemy! Usłyszymy, czego nam wypadnie unikać, a o co się starać, jak to się innym Stowarzyszeniom powodzi i dlaczego. Będzie na tym kursie mowa o tem, w jaki sposób przysporzyć nowych członków dla S. M. P., a jak powinny zastępy współdziałać z zarządem i wiele innych pożytecznych wiadomości. Jednem słowem korzyści przyniesie nam kurs zarządowy w obfitości wielkiej.

Pewnie Was już teraz ciekawość pali, kiedy to taki kurs zarządowy odbędzie się dla Waszego okręgu?

Otóż to w jakim dniu odbędzie się kurs zarządowy dla poszczególnych okręgów — ogłosimy w lutowym n-rze „Młodego Hufca“, a oprócz tego do każdego Stowarzyszenia wyślemy osobne zawiadomienie z dokładnym programem.

Przekonani jesteśmy, że w tegorocznych kursach zarządowych wezmą udział druhowei ze wszystkich, ale to wszystkich Stowarzyszeń!

Pamiętamy przecież, jak na zeszłoroczne kursy, chociaż mróz dochodził do 30 i więcej stopni, przyjeżdżało po 5—8 druhów z jednego Stowarzyszenia. Byli tacy, którzy musieli się przedzierać przez dwumetrowe zaspy śnieżne, a pomimo to przybywali, budząc swą obowiązkowością wśród wszystkich podziw.

Ważną jest rzeczą, aby Stowarzyszenia w dniu kursu zarządowego nie urządzały przedstawień, wieczornic lub innych uroczystości, gdyż wyznaczone dni tylko dla kursów są poświęcone!

O tem pamiętać musimy wszyscy, żeby później nie było takich tłómaczeń i wymówek: mieliśmy akuratnie przedstawienie, albo właśnie w tę niedzielę urządziły Młode Polki zabawę, więc musieliśmy być na niej!

W tym samym dniu (przed, albo po kursie zarządowym) odbędzie się w każdym okręgu zebranie Rady Okręgowej, na której zarząd złoży sprawozdanie z swej dzia-

łalności, oraz przedstawi plan pracy na rok bieżący.

Zebranie to urządzamy razem z kursem zarządowym dlatego, aby Druhowie z zarządu nie potrzebowali w jednym kwartale dwa razy jeździć na zebranie. W ten sposób chcemy oszczędzić Druhom kosztów i czasu.

Powtarzamy raz jeszcze: na kurs zarządowy stawi się cały zarząd w komplecie, wszyscy zastępowi i ci druhowie, którzy pragną razem z zarządem pracować nad rozwojem Stowarzyszenia!

A więc do zoboczenia na kursie!

Uwaga! W miesiącu lutym urządzimy kursy zarządowe w następujących okręgach:

Kujawskim (Inowrocław), Kępińskim, Podpoznańskim, Trzemeszeńskim, Wągrowieckim i Wrzesińskim!

List Grzesia.

Łajdusa znalazłem, ale gdzie gołębie?...

Drodzy moi Przyjaciele!

I znowu się do Was odzywam w tym Nowym Roku, wedle zwyczaju naszych ojców słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ A mam ufność, że wszyscy odpowiecie mi: „Na wieki wieków Amen.“ A teraz donoszę Wam, że święta przeżyłem zdrowo, choć zdarzyło mi się parę razy jeść kluski z makiem i struclę także z makiem i placek z rodzynkami. Wesołości w te święta było dość, osobliwie w Ognisku naszem, gdzieśmy urządzili wieczorek gwiazdkowy z piernikami i orzechami a nawet wielką, pięknie przystrojoną choinką.

Mówiąc po prawdzie, to nie bardzo mogłem się weselić i radować razem z innemi druhami, bo mi jeszcze zanadto stoją w pamięci zdarzenia, które mi się przytrafiły akuratnie przed samemi świętami. Mój Dziadek nieboszczyk, który był leśniczym w lasach państwowych koło Chodzieży (wiecie tam, gdzie to jest nasze Stowarzyszenie, z którego jeszcze nigdy nikt nie pisał do mnie) to zawsze mówił, że nieszczęście lubi chodzić w parze. Znaczy to, że jak się komu przytrafi jedno nieszczęście, to zaraz się do niego drugie przypląta. Dokumentnie się przekonałem, że Dziadek mój miał rację!

Razu jednego, było to pewnie na tydzień przed wilją — rwetes się zrobił w naszym domu że aż coś!

Wyobraźcie sobie zginął mój Łajdus!

Wyszedłem z nim na przechadzkę i choć mi Matka kazała, nie założyłem mu obroży ani też kagańca.

Szedłem sobie ulicami i oglądałem różne rzeczy wyłożone w oknach składów. A tyle tam ślicznych śliczności było, żem przy niejednem i kilka minut się gapił. Akuratnie gdym tak stał przy jednym oknie z kapeluszami i krawatami i namyślałem się jaki też Ojcu mojemu szalik na gwiazdkę kupić, coś mnie jakby tknęło. Oglądam się — mojego Łajdusa niema!

Lecę prędko przez całą ulicę — nigdzie go nie widzę! Pędzę z powrotem prędko ile tylko sił — Łajdusa niema!

Pognałem na Stary Rynek, potem ulicą Szkolną, przez plac Świętokrzyski, nadaremno! Rwę z powrotem ulicą Podgórną na plac Wolności — Łajdusa ani poświeć!

Zacząłem się w myśli modlić do św. Antoniego, który się opiekuje rzeczami zgubionemi i jak doszedłem napróżno do ulicy Gwarnej — wtedy już w ostatniej nadziei nawróciłem do domu — myśląc, że może tam zastanę moje psisko. Powiadam Wam, caluśką drogę biegłem, że mi tchu brakowało!

Wpadam do domu i pytam się Weronisi: jest Łajdus? A ona oczy na mnie wytrzeszcza i powiada: przecież wziąłeś go na przechadzkę!

W jednej chwili wszystka krew uciekła mi do serca! I tak mi się jakoś miękko zrobiło w kolanach, że aż mi się nogi ugięły!

A nie drapał się on sam do drzwi? — zapytałem prawie że z desperacją.

Calutki czas siedzę w domu i byłabym go wpuściła, gdyby się dobijał albo skomlał — odrzekła mi Weronisia.

Przepadł, zginął! Może go jaki samochód albo tramwaj przejechał! I tak mi się przed oczami jakby na jawie przedstawił widok, jak mój biedny Łajdus szukając mnie, chciał sobie przelecieć na drugą stronę ulicy i jak wpadł pod samochód i już więcej się nie ruszył! Tylko sobie pewnie pisnął na ostatek z bólu, a może mnie wspomniał?

Oj jakże mi gorzko było, gdym sobie pomyślał, że to nieszczęście spadło na mnie za to, żem nie posłuchał Matczynych słów i nie założył mojemu psisku obroży!...

Przez dwa dni jeść nic nie mogłem! Jak tylko przychodziłem ze Związku, zaraz siadałem przy oknie w nadziei, że może gdzie dojrzę moje Łajdusisko.

A ile razy leciałem do drzwi, myśląc, że on się skrobie?

Trzeciego dnia, Matka widząc moją żałość, dała takie ogłoszenie do gazety:

„Zginął pies czarny, wabi się Łajdus. Łaskawy znalazca raczy zawiadomić mojego

syna Grzesia Śliwkę przez telefon nr. 13-37.

Na drugi dzień, co kto telefonował do Związku pod ten numer (bo to przecież jest numer telefonu Związku), tom gnał z ostatniego pokoju, myśląc że to o moim Łajdusie wiadomość!

Ale daremnie! O wszystkiem telefonowali, tylko nie o mojej zgubie!

Jakby się to skończyło nie wiem!

Żem zmarniał przez te parę dni, to mi nawet w Związku pan Cybiński powiedział. A żem nic jeść nie mógł, to najwięcej moją Matkę truło. Ale widać święty Antoni ulitował się nademną, bo akuratnie w niedzielę 20 grudnia zeszłego roku, gdym przyszedł do domu ze zbiórki mojego zastępu, Ojciec powiada do mnie tak: weźno z swojej skarbonki 5 złotych i idź zaraz do hycla na ulicą Palacza, to ci tam oddadzą Łajdusa!

W jednej sekundzie nie było mnie już w domu!

Tramwaj jechał mi za wolno, więc z niego wysiadłem i wziąłem nogi za pas, tak że za 10 minut byłem na miejscu!

Jak się witał ze mną Łajdus a jak ja z nim, tegobym Wam nie umiał opisać, ani opowiedzieć.

Jedno Wam tylko powiem, że jeszcze jeden dzień później, a mój Łajdus byłby już nie żył, boby go hycel zabił na smalec!

Jak się to jedno nieszczęście skończyło — tak przychodzi drugie ! Chodzę teraz i co trochę wpatruję się w niebo!

Pewnie myślicie, że tam czego szukam! To dobrze myślicie! Ciągle upatruję, czy nie dojrzę moich dwuch gołębi, które mi Matka niedawno fundnęła. Jakbyście gdzie widzieli dwa siwe gołębie „garłacze“, które będą zawsze razem latać ze sobą, to je złapcie, bo to napewno będą moje. Poznacie je potem, że każdy ma do jednej nogi przywiązany sznurek, a na końcu tych sznurków razem związanych jest gwóźdź! Bo to widzicie, chciałem im dogodzić, żeby sobie świeżem powietrzem odetchnęły, więc wypuściłem je na dach. Ale żeby mi nie uciekły, to związałem je razem sznurkiem, a znowu sznurek przywiązałem do gwoździa w kominie!

No i co na to powiecie, że wchodzę przedwczoraj popołudniu na dach, żeby moje gołębie zagnać do klatki, a tu niema ani gołębi, ani sznurka, ani też gwoździa w kominie! A to ci szpas! Widać je ktoś spłoszył i porwały się i razem z gwoździem i sznurkiem uciekły!

Mam szczęście, co? I gdzie ich teraz szukać!

Nad Poznaniem ciągle różne gołębie latają, ale jakoś nie mogę dojrzeć czy mają sznurek i gwóźdź u nóg. Żebym miał jaką lunetę, toby mi się może i udało je dojrzeć a potem złapać. Ale cóż, lunety nie mam! Więc sobie tymczasem chodzę po ulicach i rozglądam po dachach i po drzewach w tej nadziei, że może się gdzieś te niecnoty zaplątały.

Ale jak jeszcze za trzy dni ich nie odnajdę — to trzeba będzie powiedzieć: miałeś Grzesiu gołębie, ale już ich nie masz! Skończyły się! Chyba, że który z Was je gdzie przyłapał, czego Wam życzę z całego wdzięcznego serca! Niechby mi zaraz odesłał je w klatce koleją albo przez pocztę.

Widzę, że ze mnie robi się gaduła nie do wytrzymania! Tyle miejsca zapisać swojem utrapieniem, to aż wstyd. Może Nowy Rok będzie lepszy dla mnie, to wtedy nie będę się rozpisywał o moich kłopotach, tylko o różnych innych sprawach, na ten przykład o klasach, na które podzieliłbym wszystkie Stowarzyszenia. Ale przecież chciałem Wam napisać jeszcze o tych urozmaiceniach na zebrania, które wymyślili moi przyjaciele!

Zebrało ich się nie mało (tych pomysłów a nie moich przyjacieli)!

O niektórych Wam napiszę, wedle tego ile mi miejsca wystarczy. Na ten przykład Antoś Bączkowski z Pobiedzisk wprowadził do zebrań pogadanki o cieka-



Grześ Śliwka wraca z Łajdusem od hycla! Przypadkiem, gdy Grześ przechodził przez plac Wolności został sfotografowany wraz z innemi osobami. Niestety fotograf sfotografował Grzesia od tyłu, tak, że twarzy nie widać.

wych rzeczach. Mówił już o różnych wynalazkach, a najwięcej interesowali się druhowie wykładem o życiu pszczół. Możnaby takich pogadanek o życiu różnych stworzeń dużo wygłosić i napewno wszyscy słuchaliby ich z ciekawością. (O życiu mrówek, ptaków różnych, zwierząt dzikich, o wężach, o rybach.)

Mój przyjaciel Antoś podaje myśl, żeby wygłaszać krótkie pogadanki o życiu różnych narodów i pokazywać przytem odpowiednie obrazki przez stereoskop, to znaczy przez szkła powiększające. Taką samą myśl o obrazach pokazywanych przez stereoskop miał druh Sylwester Nyka z SMP. Kruchowo, tylko że taki aparat jest pewnie dosyć drogi.

Bardzo mi się widzi pomysł dha Jana Wasielewskiego z Skalmierzyc. On radzi utworzyć osobne kółko dla urozmaiceń, gdzieby druhowie uczyli się deklamacji pantomin, monologów, a potem na plenarnem zebraniu wygłaszaliby je. Za najlepsze urozmaicenia co kwartał wręczona powinna być nagroda. No co, podoba Wam się ta myśl? Bo ja to będę gardłował zaraz, żeby w naszem SMP. takie kółko utworzyć!

Podobnie do dha Bączkowskiego pisał mi Stachu Jankowiak z Sobiałkowa, który oprócz tego daje takie pomysły: pokazywanie mapy Polski i wyszukiwanie na niej różnych miast większych, albo też przez jakie miasta przepływa królowa rzek polskich Wisła, albo Warta. Po mapie Polski możnaby oglądać mapę Europy i sprawdzać gdzie leżą różne kraje. Toby mogło nawet bardzo zaciekawić druhów! Co, jak Wam się zdaje?

Dh. Bernard Nuszkowski z Bydgoszczy uważa, że doskonale przyczyniłyby się do ożywienia naszych zebrań pokazy gimnastyczne i piramidy przygotowane przez naczelnika. Dobra jest myśl!

O rety! Przecież już kończyć muszę moje bazgroły, a tu jeszcze tyle różnych pomysłów czeka, abym o nich wspomniał! Króciutko więc już Wam donoszę, że dwuch druhów Franek Kaczkowski i Kazimierz Bakoś z SMP. Radlice i Siedlikowo pisali, że bardzoby się druhom podobało, gdyby tak po każdem zebraniu dla tych druhów, którzy się nie spóźniają urządzać konkursowe strzelanie z wiatrówki o nagrody. Okrutnieby to dobrze zrobiło na tych wszystkich druhów, którzy lubią się spóźniać!

Są jeszcze bardzo dobre pomysły niektórych druhów, ale że mi już miejsca brakuje, więc o nich napiszę na drugi raz i wtedy także doniosę Wam, komu też nagroda przypadła. A tymczasem ściskam Was wszystkich po kolei

Wasz do ostatniego tchu

Grześ Śliwka.

P. S. Jak się dowiaduję, ma być w tym numerze „Młodego Hufca" fotografja moja, jak wracam z Łajdusem od hycla. Powiadam Wam, że „takie coś" to jeszcze nie było pokazywane a co dopiero drukowane!

Z prawdziwą przykrością to czynimy!

Mamy ogłosić te Stowarzyszenia, które mimo wielokrotnych upomnień nie uregulowały długów w Związku....

Wolelibyśmy nie pisać o tem! Wolelibyśmy milczeć jeszcze dłużej, aniżeli sobie i Stowarzyszeniom sprawić przykrość.

Niestety, nie wolno nam tego uczynić!

Upominaliśmy się nie jeden raz o zapłatę długów, przestrzegaliśmy, że zmuszeni będziemy ogłosić nieobowiązkowe Stowarzyszenia w „Młodym Hufcu."

Napróżno! Zarządy niektórych S. M. P. nawet nie odpowiedziały na upomnienia nasze!

Ponieważ do ogłaszanych w „Młodym Hufcu" komunikatów zarządu Związku (Wiadomości związkowe) musimy się stosować, wobec tego, wykonując zarządzenie, zamieszczone w „Młodym Hufcu" w nr. 12 (Wiadomości związkowe pkt. 7) ogłaszamy, iż nie stosują się do wezwań zarządu Związku i zalegają z zapłaceniem długów następujące Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej:

Brzeźno p. Czarnków, Goniembice (dług z roku 1928), Budzyń (dług z roku 1928), Bydgoszcz „Brzask" (dług z roku 1928), Kaczanowo (częściowo dług z roku 1928), Kępno. Mogilno, Poznań - Łazarz (częściowo dług z roku 1928), Poznań - św. Marcin (dług z roku 1928). Rozdrażew (dług z roku 1928), Ryczywół (dług z roku 1928).

Zarządy wymienionych S. M. P. wzywamy raz jeszcze do natychmiastowego przekazania na konto Związku P. K. O. 205.014 wiadomych im kwot.

Uwaga: W n-rze lutowym „Młodego Hufca" ogłosimy II listę nieobowiązkowych Stowarzyszeń.



Czekałem miesiąc, ażeby dać czas i sposobność każdemu sekretarzowi opisać, jak udało się w ich SMP. „Święto Młodzieży.“ Przez ten czas napłynęło tyle sprawozdań, że teraz jestem w kłopocie, które z nich wybrać i zamieścić. Więc nie miejcie do mnie żalu, że o wszystkich SMP. nie napiszę, a za to przeczytajcie com wyczytał w niektórych sprawozdaniach. Zaczynam:

Dh. sekretarz J. Chudy z **SMP. Nowemiasto n/W.** (okręg Jarocin) opisuje nam, że w dniu Święta Młodzieży wszyscy członkowie w liczbie 40 przystąpili podczas sumy do komunji św. Stowarzyszenie urządziło także kwestę, a pieniądze przeznaczyło na **zakup książek do bibljoteki.** Brawo Druhowie! Akademję urozmaicił koncert orkiestry smyczkowej pod batutą **15-letniego dyrygenta dh. Janka Olejniczaka.** Odbyło się również rozdanie nagród zdobytych przez Druhów podczas zawodów sportowych w dniu 10. 11. 29. Na zakończenie członek patronatu p. nauczyciel Nowak wygłosił przemówienie, zachęcając druhów do dalszej pracy.

Piękne i obszerne sprawozdanie napisał sekretarz **SMP. Mosina** (okręg Kościan) dh. Labrzycki. Donosi on, że na zaproszenie Stowarzyszenia brali również w Święcie Młodzieży udział harcerze i Młode Polki. **Do Stołu Pańskiego w tym dniu przystąpiło 300 osób,** również z pośród młodzieży niestowarzyszonej i starszych. Obywatelstwo nie pożałowało grosza i wydatnie poparło wysiłki młodzieży, składając hojne ofiary do puszek kwestarzy. W przepełnionej po brzegi sali odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyło się: przemówienie ks. Patrona, dh. prezesa, referat sekretarza p. t. „Młody Polak to dzielny człowiek;“ deklamacje, śpiew. Przedstawienia nie urządzono, gdyż odbyło się ono w październiku.

Nie żałował również czasu i pióra dzielny sekretarz **SMP. w Owińskach** (okręg Poznań-północ) dh. Abramkiewicz, który przedstawił nam wyniki „Święta Młodzieży.“ Na miesiąc już przed „Świętem“ zarząd wraz z ks. Patronem zaczął krzątać się około przygotowań do tego uroczystego dnia. W dniu 13, 14 i 15 listopada **odbyły się rekolekcje.** Nauki wygłaszał ks. prof. Skaziński z Poznania, a młodzież słuchała ich z zapartym oddechem, gdyż były piękne i wzruszające. W niedzielę wszystka młodzież przystąpiła do komunji św., a w czasie nabożeństwa czytano wspólną mszę św., którą wyćwiczył prezes okręgu dh. Malczewski. O godz. 19.30 odbyła się wieczornica. Sala była przepełniona publicznością, a wiele osób musiało odejść bez biletów. Program wieczornicy był urozmaicony: Śpiewy koła śpiewackiego, deklamacje, przemówienia ks. Patrona na temat „Jakie znaczenie ma młodzież zorganizowana w S. M. P.“, oraz referat dh. prezesa okręg. Malczewskiego p. t. „Rycerze Chrystusa Króla.“ Oba te przemówienia spotkały się z uznaniem słuchaczy, którzy obdarzyli mówców niemilknącemi oklaskami. Publiczność wzruszona do głębi opuszczała salę.

Nie chciał pozostać w tyle za innymi sekretarzami dh. Nowak z **SMP. Czacz** (okręg Kościan). Napisał sprawozdanie co się zowie i doniósł, że już na trzy dni przed „Świętem cała tamtejsza młodzież brała udział w nabożeństwie ku czci św. Stanisława Kostki odprawianem przez ks. Patrona. Ze sztandarem na czele wyruszyli druhowie z ogniska na mszę św. podczas której przystąpili do Stołu Pańskiego. Podczas kwesty zebrano 50,— zł a pieniądze przeznaczył zarząd na zakupno książek do bibljoteki. Oczywiście w „Księgarni Związkowej.“ Odbyła się także „kawa z plackiem,“ na której był obecny ks. Patron wraz z rodzicami i opiekunami. Urządzono przedstawienie, wygłoszono dwa monologi, odśpiewano kilka pieśni.

Myślicie druhowie, że **SMP. Lutom** (okręg Szamotuły) nic nie urządziło? Omyliłby się każdy ktoby tak sądził. Przystąpili do komunji św., a nie mając lokalu urządzili w mieszkaniu ks. Patrona wieczornicę, na której złożyły się deklamacje, śpiewy, przemówienia itp.

SMP. Łekno (okręg Wągrowiec) także ma pracowitego sekretarza, który nie zapomniał napisać co się u nich działo. Akademja udała się, a obywatelstwo tłumnie wzięło udział. Byli obecni kierownik szkoły p. Wójt i wielu innych. Część zebranych pieniędzy przeznaczyli Druhowie na odnowienie kościoła. Piękny cel, prawda Druhowie?!

Kiedy się czyta sprawozdanie sekretarza dh. Lipońskiego, który ślicznie opisał nam przebieg „Święta“ aż się dusza raduje, że mamy tak dzielnych druhów w **SMP. Września** (okręg Września). Wieczornica wypadła wspaniale. Publiczność była wzruszona do głębi sceną z życia św. Franciszka z Assyżu, w której zmienia on dotychczasowe życie, poucza przyjaciół i staje sługą bożym. Pieniądze przeznaczają **na zapłacenie długu w Związku, a resztę na sztandar lub książki** (lepiej książki kupcie!)

Nie powstydzą się swymi sekretarzami **SMP. Długa Goślina** (okręg Poznań-północ) i **Nowy Tomyśl** (okręg Opalenica). Opisali



Dobrze im się powodzi!

Mają radjo w Ognisku i słuchają ciekawych wykładów albo piękne koncerty z całej Europy. Kupują do bibljoteki książki za 100.— zł. Komu się tak doskonale powodzi? — To SMP. Czacz! A wiecie dlaczego? Bo u nich każdy druh abonuje **„Młodego Hufca"** i z niego się uczy jak trzeba pracować w Stowarzyszeniu!

oni w pięknych słowach uroczystość obchodzoną w dniu 17 listopada br. Pierwszy nadmienia, że z orkiestrą i pod sztandarem wszyscy członkowie jak jeden mąż, wyruszyli pod dowództwem p. sierż. Kolasińskiego do kościoła na nabożeństwo. Podczas akademji wręczył ks. Patron piękne nagrody tym Druhom, którzy brali udział w konkursie kukurydzianym, natomiast bardzo licznie zebrani goście podziwiali wystawę kukurydzy, urządzoną przez Stowarzyszenie.

Drugi wspomina, że wspólnie z harcerzami urządzono akademję, która ściągnęła całą młodzież i starszych.

Jak **Smogulec** (okręg Wągrowiec) Smogulcem to nie widziano jeszcze tylu gości, ilu przybyło na przedstawienie urządzone w dniu „Święta" przez tamtejsze SMP.

Na zakończenie dodam, że i **SMP. Pobiedziska** (okręg Podpoznański) też wspaniale urządziło „Święto." Przygotowywali się cały miesiąc. Ale bo też mieli nad czem pracować! Zapragnęli wystawić „Obronę Częstochowy." Ponieważ nie mieli książki do przedstawienia, więc ks. Patron napisał sam sztukę według powieści p. t. „Potop" H. Sienkiewicza. Próby odbywały się co drugi dzień. Już umieli artyści rolę, ale z tymi dekoracjami, to było trudniej: potrzebna była armata, baldachim, monstrancja, a i klasztor trzeba przedstawić na scenie. I wszystko się znalazło. Skąd wzięli? zapytacie. Zrobili sami — jeden baldachim, drugi armatę, inny zaś monstrancję i wszystko było na czas i pięknie zrobione. Publiczność licznie zgromadzona zachwycała się wspaniałą grą aktorów. Patrząc na armatę, ludziska myśleli, że Stowarzyszenie pożyczyło ją od wojska, gdyż wyglądała tak groźnie, jakby za chwilę strzelać miała. Ale teraz słuchajcie Druhowie! To ostatnie sprawozdanie to przysłano nie do Związku, ale do Grzesia Śliwki, a mnie tylko przypadkiem udało się je dostać i dopiero zdziwi się Grześ, gdy zobaczy to sprawozdanie wydrukowane w „Młodym Hufcu." Ale nie mogłem wytrzymać i zamieściłem to, aby z Wami Kochani Druhowie podzielić się wszystkiem tem, co wiem!

Może trochę bólu sprawię tym sekretarzom, którzy napracowali się pisząc sprawozdania — a ich nie wymieniłem. Ja się też martwię, że tylu pięknych sprawozdań nie mogę zamieścić. Ale cóż robić, chociażbym napisał o wszystkich Stowarzyszeniach, które nadesłały sprawozdania, to Redakcja ich nie zamieści. Prosiłem kilka razy, aby dano więcej miejsca, ale mówią, że nie można, bo miejsca w Młodym Hufcu niema.

Ale bądźcie cierpliwi i na Was przyjdzie kolej, bo zawsze o Was pamięta

Przyjaciel.

WŁAŚNIE NAJLEPSZA PORA NA ZAWODY!

Co, w zimie mamy urządzać zawody? Po to, abyśmy sobie uszy czy nosy poodmrażali? Ho, ho! Niema głupich! Niech tam sobie inni w zimie zawody urządzają, ale nas, druhów z SMP. na takie kawały nikt nie nabierze! My wolimy pogwarzyć sobie w ciepłym ognisku, a nie uganiać po mrozie. Jeszcze czego!

Tak może pomyśli sobie niejeden druh, kiedy przeczyta w tytule zamieszczone słowa. — Uspokójcie się Druhowie! i nie martwcie się przed czasem. Przeczytajcie do końca, co tu napiszę. Sądzicie, że myślę o jakich konkursach w biegach czy w skokach, albo w rzutach oszczepem? Nie, moi drodzy! Takie rozrywki dobre były latem i słusznie oburzalibyście się, gdybym Was do nich teraz w zimie, namawiał. Ja mam na myśli zupełnie inne konkursy, w których może zdobyć pierwszą nagrodę, taki druh, który 100 mtr. biegnie pół godziny, albo skacze wzwyż aż 25 cm.! To ładne rekordy pomyślicie — co? A jednak w tym nowym konkursie, który zamierzam przeprowadzić, może tak być. Oj, uśmieje się pewno niejeden z was, że aż mu się żołądek obrusza! Nie będę już Was dłużej trzymał w ciekawości, lecz powiem, o co chodzi.

Otóż, mam na myśli konkurs gier pokojowych n. p. gry w szachy, warcaby lub inne. Konkurs ten może urządzić każde Stowarzyszenie, które posiada lub zamierza urządzić sobie ognisko. Wystarczy postarać się o szachy, czy warcaby, zapoznać się z prawidłami tych gier i już można do konkursu przystąpić. Ba! — to dobrze tak powiedzieć „zapoznać się z prawidłami gier", ale skąd my te prawidła zdobędziemy? Z nieba nam nie spadną. I słusznie! Wiadomo, że tylko Żydom przed tysiącami lat podczas pobytu w pustyni Sinai przez czterdzieści dni i nocy manna z nieba spadała, ale takie dobre czasy skończyły się bezpowrotnie. Dzisiaj trzeba o wszystko się starać, o wszystkim pomyśleć. Nie martwcie się zbytnio tym kłopotem, kochani Druhowie, bo na to mogę Wam dać bardzo skuteczną radę. Nabyć można w Księgarni Związkowej za niewielki pieniądz, bo już za 20 groszy broszurkę p. t. „Warcaby". Wystarczy je uważnie przeczytać i konkursista już stanąć może do konkursu. A warunki i nagrody w konkursie układają już Zarządy SMP. Kto zwycięży w tych grach najczęściej, otrzyma śliczną nagrodę, może książkę pożyteczną, (wiecie, Księgarnia Związkowa ma dużo takich pięknych książek, między innemi „W pustyni i puszczy" w ślicznej złoconej oprawie, a kosztuje tylko 10,— zł) albo też grę „Szachy" aby w domu mógł zagrać z ojcem i jego nawet ograć, skoro już stał się takim mistrzem. Czy to nie będzie zajmujący konkurs? Powiedzcie sami. W sam raz nadaje się na długie zimowe wieczory w ognisku. Nie potrzebuje się nikt obawiać, że odmrozi sobie uszy, czy inną wrażliwą na zimno część ciała n. p. nos, bo w ognisku z pewnością będzie ciepło!

Jest jeszcze inny piękny konkurs, nad którym warto się zastanowić. Nie potrzeba przy nim nadzwyczajnej siły w nogach, czy też innej sprawności fizycznej. Wystarcza sprawność pamięciowa! Jaki też to może być konkurs? Napewno, każdy się już domyśla, że to o konkursie deklamatorskim mowa. Pierwszą nagrodę zdobywa ten, co nauczy się na pamięć kilka ładnych wierszy i potem je najpiękniej zadeklamuje.

Pomyślicie pewnie, że wszyscy muszą się uczyć tego samego wiersza! Wcale nie! Każdy konkursista inne sobie wiersze wybierze, nauczy się ich doskonale, poczem zadeklamuje przed sądem konkursowym. Sąd ten osądzi, komu należy się pierwsza nagroda. Dzięki temu konkursowi zyska Wasze SMP. bardzo dużo materjału dla urozmaicenia zebrań. Gdy na zebraniu plenarnem wypadnie zadeklamować wiersz, nie potrzeba będzie czekać, aż ktoś się wiersza nauczy, ale natychmiast zgłosi się do deklamacji 10 albo i więcej druhów. Nie będzie już wtedy nudów na zebraniach, bo dla nich miejsca zabraknie.

A więc sprawa jasna! Każde SMP. urządzi u siebie jeden z tych konkursów, albo obydwa, a może nawet jeszcze inny. Jeśli przyjdzie komu jaka szczęśliwa myśl do głowy, niech napisze o tem do redakcji „Młodego Hufca" albo też do Grzesia Śliwki, a już ja się dowiem o Waszych pomysłach i w następnym numerze Młodego Hufca je umieszczę!

Niezwyciężony Gracz.

Odpowiedzi Grzesia.

Wasielewski Jan, Skalmierzyce. Jak dostałem Twój list, tom na cały głos krzyknął: Nareszcie! a potem zabrałem się do czytania. A było co czytać! Człowieku! skąd Ty masz tyle siły, żeby podołać tej pracy? Wedle Twoich pomysłów na urozmaicenia, to mi się ogromnie podobała myśl o takiem osobnem kółku, któreby się zajmowało przygotowaniem urozmaiceń. Bóg zapłać za życzenia. Czekać będę znowu na list, byleby nie pół roku!

Leon „Szklarz," Gniezno. Wiwat! Jeszcze jeden przyjaciel z Gniezna! I to w dodatku „morowy." Słuchaj Leon, a jakie Ty masz nazwisko? Przecież wiecznie szklarzem nazywać Cię nie będę! Pozdrów wszystkich Druhów odemnie a siebie uściśnij w lustrze.

Suchocki Antoni, Pobiedziska. Bóg zapłać za pierwszy list. Myślę, że odtąd będę je często dostawał. Chciałbyś, abym więcej pisał w „Młodym Hufcu." Mój Kochany, żeby to odemnie zależało, tobym pewnie smarował listy na 4 albo 5 stronic. A tak to panowie redaktorzy powiedzą: Grzesiu, masz półtorej stroniczki na swój list" i kwita!

A. H. „Żelazna ręka," Pobiedziska. Czy przypadkiem nie nazywasz się Heigelman, co? Bo takiego to w Pobiedziskach pięć lat temu poznałem. Myślę, że to przezwisko „Żelazna ręka" to masz od tego czasu, kiedyś odgrywał rolę w sztuce „Żelazna maska." Zgadłem? Okrutnie się cieszę z tego, że chociaż jesteś dopiero trzy miesiące członkiem SMP., a już do mnie napisałeś. Ściskam Cię i czekam znowu listu.

Jankowiak Stanisław. Sobiałkowo, Rajewicz Leon. Grodzisk. Nasamprzód dziękuję Wam serdecznie za listy i proszę o więcej. Twoje pomysły Stachu podobają mi się, a druhowie pewnieby się też z nich cieszyli, jak ja z listu Leona (Rajewicz). No, bo też w tym Grodzisku to musi być ruch! I wykład o gazach i wieczornica i zabawy różne i ping-pong. Słuchaj Leon, mnie się widzi, że tam w Grodzisku to aż huczy od Waszej roboty!

Maćkowski Michał Wapno. Jeszcze raz dziękuję Ci serdecznie za fotografję, za opłatek i życzenia i za upominek gwiazdkowy. O Twej prośbie rozmawiałem już trochę z Księdzem Sekretarzem Generalnym. Gdy

będzie jaka dobra wiadomość, to Ci ją doniosę.

Śniedziewski Janek, Poznań-Winiary. Napisz mi koniecznie o tych grach, których nauczyłeś druhów w swoim zastępie. Widzi mi się, że miałyby one powodzenie we wszystkich Stowarzyszeniach. A wiesz co mi przychodzi do głowy? Możeby tak Twój zastęp napisał kiedy list do mnie, każdy druh jedno zdanie. Mógłby być wesoły list, co?

Krzewina Mieczek, Inowrocław. Bóg Ci zapłać za życzenia i list. Przyznam Ci się, że mnie bardzo zmartwiło, że takie mieliście przeszkody w „Święto Młodzieży.‘ Wydaje mi się, że na drugi raz to sobie nie pozwolicie „w kaszę dmuchać.“ Napisz jak tam z Twoją pracą.

Rutowski Władek i Roth Stachu, Poznań-Żegrze. Muszą być u Was „fest“ chłopy, a ja takich okrutnie lubię, więc z pewnością zostaniemy przyjacielami. Za życzenia Wam dziękuję, a co do śpiewania, — to się o mnie nie bójcie, jak ochrypnę, to sobie gardło nasmaruję oliwą!

Nyka Sylwester, Kruchowo. Człowieku! a jakim to sposobem zebraliście na kweście w „Święto Młodzieży“ 228 złotych? Chyba żeście czarowali ludzi! Za życzenia świąteczne serdecznie Ci dziękuję, za opłatek także. Pozdrów wszystkich druhów odemnie i powiedz na zebraniu, że mogliby abonować choćby z 5 egz. „Młodego Hufca“ więcej!

Odpowiedzi Redakcji.

Sprostowanie. W numerze ósmym „Młodego Hufca“ na stronie 121 wydrukowaliśmy przez pomyłkę pod ilustracją wyobrażających Druhów po skończonem strzelaniu SMP. Strzegowa.

Nie jest to jednak SMP. Strzegowa lecz SMP. Połajewo.

SMP. **Nowe Miasto** nad Wartą

Fotografji nadesłanej nam przez Druhów nie zamieścimy w Młodym Hufcu, ponieważ jest ona niewyraźna. Gdyby Druhowie mieli lepszą odbitkę, prosimy ją przesłać. Szkoda, że Druhowie nie sfotografowali się w czapkach związkowych!



Co to za rycerze przed murami twierdzy?
To druhowie z SMP. Bydgoszcz „Gwiazda“ stoją przed swoim „Ogniskiem,“ które jest udekorowane sztandarami, obrazami, a nawet różnokolorowemi lampkami A wszystko z powodu „Święta Młodzieży“, które w Bydgoszczy tak uroczyście obchodzono!

†

Wszechmocną wolą Boga powołani zostali przed tron niebieski

śp. **Ks. Dziekan Gerntke**
patron S. M. P. Nowe Miasto n/Wartą.

śp. Druhowie
Ludwik Rozynek
Franciszek Zauer
członkowie S. M. P Wolsztyn

śp. **Szczepan Madecki**
członek S. M. P. Chojna,

śp. **Konrad Frieske**
członek S. M. P. Chojna

śp. **Feliks Borowski**
prezes S. M. P. Donaborów

śp. **Władysław Twardowski**
członek S. M P. Strzelce Wielkie,
który zginął śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 17

Jan Konieczny
Michał Konieczny
Stanisław Konieczny
Stefan Konieczny
członkowie S. M. P. Pieruszyce
którzy zginęli tragiczną śmiercią.

Odpoczywajcie w pokoju Kochani Druhowie!

Wytykać Cię będą palcami, a ty wstydzić się będziesz, **o ile nie odeślesz Związkowi sprawozdania rocznego i raportu naczelnika do dnia 31 grudnia r. b.**

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu. - Redaktor odpowiedzialny Lucjan Mazurkiewicz w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Poznaniu, ulica Raczyńskich 13/14.